

CEZARY MECH¹

Agencja Ratingu Społecznego

Negatywne konsekwencje ekonomiczne aktualnej polityki wobec rodziny w Polsce

The Negative Economic Consequences of the Current Policy Towards the Family in Poland

Ekonomiczno-polityczne konsekwencje procesu starzenia się społeczeństw są coraz częściej diagnozowane w Polsce i na świecie, aczkolwiek brakuje determinacji do przeciwstawienia się temu procesowi. Świadczy o tym zarówno wybór ekspertów przygotowujących raport NIK-u na ten temat, jak i szeroko komentowana wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego o konieczności wprowadzenia polityki pro-rodzinnej w Europie i Polsce: „Polska musi trwać, że Polska jest wieczna. Ale żeby była wieczna, muszą rodzić się dzieci. Naród dziś się zmniejsza. I jest wielkim zadaniem wszystkich polskich patriotów tę sytuację zmienić. [...] W Polsce musi to oznaczać co najmniej 500 zł na jedno dziecko – jest możliwe do zrealizowania – by Polska była wieczna”². Część osób, która odebrała powyższą wypowiedź jako obietnicę powrotu do solidarnościowego programu wyborczego PiS-u z 2005 roku, który zakładał ryczałtowy zwrot podatków do 400 zł miesięcznie na każde dziecko³, poczuła się zawiedziona, gdy po doprecyzowaniu tej deklaracji okazało się, że jest to zadanie nie dla rządu w Polsce, ale dla... Parlamentu Europejskiego:

Zobowiązujemy się do tego, że i w Parlamencie Europejskim, i jeżeli będziemy rządzić, to to podejmiemy, bo naprawdę trudno w Unii Europejskiej znaleźć jakieś po-

¹ Doktor Cezary Mech jest absolwentem IESE, byłym zastępcą szefa Kancelarii Sejmu, prezesem UNFE, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów, autorem programu gospodarczego PiS z 2005 r., a obecnie prezesem ARS.

² „Kaczyński: to PiS broni interesów polskiej wsi” 19.01. Wierchosławice (PAP) http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15300112,Kaczynski__500_zl_na_jedno_dziecko__by_Polska_byla.html.

³ „Rozwój przez zatrudnienie” Program gospodarczy PiS 2005, w zbiorach PiS.

ważne argumenty przeciwko temu przedsięwzięciu. To będzie budowanie Unii Europejskiej od dołu, od rodziny, a nie jak do tej pory od góry przez coraz bardziej rozbudowującą się i patologizującą się biurokrację – [...] Prezes PiS przyznał, że sam polski budżet nie poradziłby sobie z wypłatą rodzinom w Polsce funduszy oszacowanych na 50 mld zł rocznie⁴.

To, co było wyliczone i możliwe do sfinansowania w programie gospodarczym PiS-u w 2005 roku, 10 lat później w zdecydowanie gorszej sytuacji demograficznej osiągalne już nie jest.

Na początku tego roku zbiegły się dwie kluczowe informacje. Jedna z nich mówiła o tym, że emerytom zajęto 153,15 mld zł ze środków OFE, a druga, że nie będzie miał kto zarabiać pieniędzy potrzebnych do wypłacania nam obiecanych emerytur z ZUS-u⁵. Otóż podano informację, że Polska wymiera, jak obrazowo można scharakteryzować dane Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczące ujemnego przyrostu naturalnego, który w 2013 roku ma wynieść 16-20 tys. W 2013 roku przewaga zgonów nad urodzeniami będzie największa w naszej powojennej historii, gdyż liczba urodzeń zmniejszyła się w porównaniu z poprzednim rokiem o blisko 15 tys.⁶, a współczynnik dzietności w Polsce wynosi obecnie 1,299⁷, co plasuje nas na 212 miejscu w klasyfikacji 224 krajów świata⁸. Przyczyną tego, że na świat przychodzi coraz mniej Polaków, jest m.in. to, że coraz starsze są osoby, które urodziły się w „solidarnościowym miniwyżu” demograficznym, oraz masowa emigracja za granicę. Obecnie kobiety z tego wyżu mają powyżej 30 lat. Niestety, nie będą mogły mieć wielu dzieci, jeśli w ogóle je będą miały. Dlatego, aby Polska miała prostą zastępowalność pokoleń, przy niższej liczebności młodszych roczników dzietność powinna wzrosnąć aż trzykrotnie. Jest to niewyobrażalne zadanie, jeśli chodzi o konieczność zmiany świadomości społecznej, niemniej jednak jest to kierunek, którego powinniśmy stale się trzymać. Musi to się objawić znacznymi transferami finansowymi na rzecz osób mających dzieci lub mogących je mieć.

Tak drastyczny spadek urodzeń spowodowała dwudziestopięcioletnia polityka antyrodzinna. Objawia się ona w tym, że utrzymanie dzieci traktowane jest cały czas jako dobro luksusowe, które należy opodatkowywać. Podatki, które płacimy na utrzymanie młodego pokolenia, nie są rodzinom zwracane, a jeśli są,

⁴ A. Kowalski, „500 złotych na dziecko”, „Nasz Dziennik” 21.01.2014, <http://www.naszdziennik.pl/wp/65900,500-zlotych-na-dziecko.html>.

⁵ M. Goss, *Miliardy pod dywanem*, „Nasz Dziennik” 7.02.2014, <http://www.naszdziennik.pl/wp/67520,miliardy-pod-dywanem.html>.

⁶ *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku GUS 30.01.2014* <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/podstawowe-informacje-o-rozwoju-demograficznym-polski-do-2013-roku-,12,4.html>.

⁷ *Rocznik Demograficzny 2013 GUS 2013* Warszawa, 8.11.2013, s. 573.

⁸ *The World Factbook* CIA 28 January 2014 <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/pl.html>.

to następuje to w symboliczny sposób w celu zaciemnienia percepcji. Ponadto na takie zjawisko wpływ ma również demoralizacja wpajana przez środki masowego przekazu, a także szeroko promowana kultura nowego bezdzietnego stylu życia. Na obecnym etapie problem ten jest bardzo poważny, a to dlatego że w 2005 roku Polska była na etapie, kiedy „miniwyż solidarnościowy” z początku lat 80. wchodził w dorosłe życie i można było na niego oddziaływać. Niemniej jednak te działania, choć opóźnione, należy z całą konsekwencją podjąć, nie czekając, aż za nas zrobi to UE, bo nikt inny dla naszych rodzin w Europie nie będzie się poświęcał.

Aby ocalić finanse publiczne oraz uchronić debatę przed wątpliwymi etycznie dywagacjami na temat eutanazji, w analizach finansowych należy uwzględnić starzenie się społeczeństwa i aktywnie przeciwdziałać sytuacji, w której brakuje nam ok. 4 mln dzieci do prostej zastępowalności pokoleń⁹. Kontynuowanie polityki antyrodzinnej już w najbliższym czasie doprowadzi do sytuacji, w której Polska stanie się dużym domem starców, z którym nikt nie będzie się liczył, zdemoralizowanym i skłóconym międzypokoleniowo, a brak podatników doprowadzi do tego, że nie będzie wystarczającej liczby osób do finansowania niezbędnych potrzeb starzejącej się populacji. W Polsce rok 2014 jest okresem dramatycznym, wirtualnym punktem zwrotnym dla całego Narodu, całkiem analogicznym do nocy sylwestrowej 406 r., kiedy to przechodząc po skutym lodem Renie, Wandale zainicjowali upadek Rzymu.

Za czasów Chrystusa, na początku naszej ery w okresie Imperium Rzymskiego populacja ludności wynosiła ok. 200 mln. Zgodnie z wyliczeniami prof. Agnusa Meddisona z Uniwersytetu Groningen liczba ludności w roku 1000 nie przekraczała 270 mln. W roku 1700 osiągnęła poziom 600 mln, a ok. roku 1820 przekroczyła miliard. Potem upłynęły zaledwie dwa wieki do jej podwojenia, a zaledwie 40 lat do osiągnięcia 3 mld. Obecnie przyrost zwolnił i całkowita liczba ludności wynosi ok. 7 mld; ONZ szacuje, że w roku 2030 będzie 8,2 mld ludzi, a w 2050 roku niewiele ponad 9 mld. Przyrost populacji zwalnia i – co kluczowe – dodatkowe 2,7 mld ludzi, którzy przybędą do 2050 roku, urodzą się w krajach rozwijających się, a zwłaszcza w Indiach, Afryce i na Bliskim Wschodzie. Aktualnie jesteśmy świadkami konsekwencji tych zmian w krajach arabskich, gdzie średni wiek ludzi wynosi 24 lata. Największy spadek wystąpi w Japonii, która rozpoczęła już tę drogę, krajach wschodniej Europy, w tym, niestety, w Polsce, która osiąga dramatyczne minima wskaźnika rozrodczości kobiet.

Szybko zmienia się struktura wieku. Wzrastająca długość życia w powiązaniu z niską rozrodczością przyspiesza proces starzenia się społeczeństwa. O ile za czasów Chrystusa średnia wieku wynosiła ok. 25 lat, to do początków XX wieku w krajach wysoko rozwiniętych uległa podwojeniu. Według szacunków

⁹ Wyliczenia własne Cezary Mech.

ONZ do roku 2050 wzrośnie z obecnych 68 lat do 76, a w krajach wysoko rozwiniętych z 77 do 83 lat. Połowa z 2,7 mld przyrostu ludności w ciągu najbliższych 40 lat będzie w wieku powyżej 60. W 2050 roku będzie 2 mld ludzi w takim wieku – trzykrotnie więcej niż obecnie. Ich procent w światowej populacji zwiększy się dwukrotnie z 10 obecnie do 22 w 2050 roku, podczas gdy jeszcze w 1950 roku stanowili oni 8%. W krajach wysoko rozwiniętych będą stanowili oni aż 1/3 społeczeństwa, a osób powyżej 80 roku życia będzie 10%. Jeszcze szybciej będzie następował przyrost liczby osób najstarszych, powyżej 80 lat. O ile obecnie żyje ich ok. 90 mln na świecie, to w roku 2050 będzie ich powyżej 400 mln, w Polsce do 2060 roku liczba osiemdziesięciolatków wzrośnie o 3 mln osób i 10%. W USA najszybciej rosnącą grupą wiekową są stulatki, których liczba wzrosła z poziomu 3700 w roku 1940 do ponad 100 tys. obecnie. W Polsce opisane procesy będą następowały jeszcze szybciej i liczba osób w wieku eme-

Tabela
Aborcja w statystyce

Australia	1970-2007	1 788 360
Bułgaria	1953-2006	5 662 855
Kanada	1968-2005	3 168 141
Chiny	1971-2006	322 968 369
Kuba	1968-2005	4 713 800
Czechy	1993-2006	3 447 399
Francja	1936-2006	6 345 031
Niemcy (wsch. i zach.)	1944-2007	5 632 999
Węgry	1949-2006	6 042 546
Indie	1972-2000	19 505 572
Japonia	1949-2005	67 621 527
Korea Pd.	1961-1999	16 162 995
Polska	1955-2006	6 384 690
Rumunia	1958-2006	22 166 940
Rosja	1992-2004	38 935 544
Stany Zjednoczone	1926-2007	50 212 754
Wietnam	1976-2006	22 629 423

Źródło: *Johnston's Archive Other Policy Issues.*

rytualnym ulegnie podwojeniu już w roku 2030. Główną przyczyną starzenia się społeczeństw jest spadek dzietności liczony z przeciętnie 4,3 dzieci na jedną kobietę w 1970 roku do 2 w roku 2050. W Polsce wskaźnik ten jest już obecnie dramatycznie niski i wynosi ok. 1,299. Do przyspieszenia tego procesu przyczyniła się również aborcja, której ofiarami w latach 1920-2008 było 961 mln dzieci na całym świecie i ok. 6,5 mln w Polsce, co ukazuje zamieszczona tabela. Wobec tego zapotrzebowanie na imigrantów tylko w celu utrzymania poziomu zatrudnienia w Europie Zachodniej zwiększy się w krajach najmłodszych dwukrotnie, a w krajach najstarszych trzykrotnie i będzie utrzymywało się przez dziesięciolecia¹⁰.

W efekcie tych przemian wzrastają koszty ochrony zdrowia, a zarówno badania nad nimi, jak i dążenie do ich ograniczenia często koncentrują się na tzw. „jakości życia” osób starszych. Geriatra Muriel Gillick z Harvard Medical School twierdzi, że przekonanie ludzi o tym, „że zawsze można być uleczonym”, sprawia, iż pod koniec życia wykonuje się zbyt dużo zabiegów, które przedłużają jego długość nieznacznie, jeśli w ogóle, mogąc powodować niekonieczne cierpienie. Jej zdaniem, lepiej by było, zamiast podejmowania prób przedłużania życia o godziny lub tygodnie skoncentrować się na „jakości życia” pacjentów. Przy okazji tych rozważań przytaczane są statystyki mówiące o tym, że w całości wydatków ludzi na ochronę zdrowia najwięcej ponosi się ich w ostatnim roku-dwóch życia, a szczególnie w ostatnim półroczu. Ponadto w krajach OECD opieka długotrwała stanowi 15% kosztów całości wydatków, przy czym o ile obecnie 80% nakładów ponosi rodzina i znajomi w związku z tradycyjnym sposobem opieki nad starszymi, o tyle w przyszłości będą oni mieli na to mniej czasu i państwo będzie musiało przejąć te zadania. W związku z tym należy zadać pytanie, jak ten dodatkowy obowiązek zostanie sfinansowany. W debacie amerykańskiej UnitedHealth przygotował raport dla parlamentarzystów, w którym przytoczył wyliczenia o tym, że 27% wydatków Medicare wiąże się z ostatnim rokiem życia pacjenta i obejmuje „wątpliwe testy i procedury szpitalne”. Chcąc „pomóc” politykom znaleźć konieczne fundusze, proponuje, aby zaoszczędzić na tych wydatkach \$18 mld w ciągu następnych 10 lat poprzez wysyłanie chorych do hospicjów i rozwój „innych usług”. Podczas toczonych debaty, której pierwotnym celem miało być rozszerzenie zakresu ochrony zdrowia, stawiane są pytania dotyczące tego, w jaki sposób państwo ma na niej zaoszczędzić. Pytania typu „Czy doktorzy powinni starać się uratować jak największą liczbę pacjentów, czy największą liczbę lat życia? [...] Nikt nie ma wątpliwości że \$1.000 na życie dziecka to dobrze wydane pieniądze. Ale co sądzić o \$1 mln na przedłużenie o tydzień życia w cierpieniach nieuleczalnie chorego? Również kto ma za to zapłacić”. Tego typu pytania są zadawane w debacie, ale także w otoczeniu pre-

¹⁰ G. Magnus, *The Age of Aging. How Demographics are Changing the Global Economy and Our World*, John Wiley & Sons (Asia) Pte. Ltd. Printed in Singapore 2009, s. 243.

zydenta. Doradca Cass Sunstein opisała nawet obszernie, które z zabiegów ratowania życia są najbardziej efektywne kosztowo, a brat szefa doradców Ezekiel Emanuel za swoją publikację w czasopiśmie medycznym „Lancet” otrzymał nawet przydomek „Doktor Śmierć”. Opisał w nim nie tylko zasady kolejności zabiegów transplantacji, ale nawet pierwszeństwa w szczepieniach. Uznał w nich między innymi priorytet dla „młodych, ale dorosłych”, a na dodatek pokazał wykres ze strukturą wyborców poniżej i powyżej idealnego wieku i ile ich życie jest warte¹¹.

Jeśli już w najbliższym czasie w Polsce nie chcemy dopuścić do analogicznej debaty dotyczącej eutanazji, to powinniśmy szerzej dyskutować o konieczności radykalnego wsparcia finansowego dla rodzin w naszym kraju. Gdy rodzi się dziecko w rodzinie, koszty utrzymania wzrastają średnio o 30%. Te kraje, które są skuteczne w kreowaniu polityki prorodzinnej i utrzymują prostą zastępowalność pokoleń (np. Francja i kraje nordyckie), mają skuteczne pakiety prorodzinne. I aby były skuteczne, wynoszą one 3-4% PKB bezpośredniego wsparcia dla rodzin. Wychowanie dzieci nie powinno być obciążone podatkowo, a ryczałtowe miesięczne zwroty podatku na każde dziecko w Polsce powinny wynosić 500-1000 zł.

Dotychczasowy efekt braku adekwatnych działań widać w konkluzjach raportu OECD *Looking to 2060: A global vision of long-term growth*¹². Otóż według tej organizacji w latach 2030-2060 najwolniej na świecie spośród badanych krajów będzie się rozwijała, a właściwie nie będzie się rozwijała Polska. Wzrost w tym czasie będzie na poziomie zaledwie 1%, przy statystyce opartej na cenach z 2005 roku, podczas gdy nawet znacznie bogatsze kraje OECD będą się rozwijały w tempie o 70-80% szybszym (1,7-1,8%). Przyczyną jest zapaść demograficzna Polski, która ma zredukować nam wzrost gospodarczy w całym okresie 2011-2060 o 0,6% rocznie. Nawet silnie dotknięta demograficzną zapaścią Japonia (ubytek wzrostu w całym okresie o 0,5%) ma się rozwijać szybciej, gdyż o 1,4% więcej rocznie w latach 2030-2060. Gdy się uwzględni cały okres półwiecza, strata demograficzna Polski ma być rekordowa i jedynie Rosja, która ma się rozwijać szybciej o 0,3%, ma mieć stratę z tego tytułu wyższą o 0,1%. Powyższe czynniki wyhamowania wzrostu gospodarczego są efektem przewidywanego rekordowego w skali świata wzrostu obciążenia demograficznego liczonego wskaźnikiem udziału ludności w wieku poprodukcyjnym (powyżej 65 lat) do ludności w wieku produkcyjnym (15-64 lat), który poszybkuje do poziomu 64,6% w 2060 roku, ustępując jedynie planowanemu poziomowi japońskiemu w wyso-

¹¹ G. Persad, A. Wertheimer, E.J. Emanuel, *Principles for allocation of scarce medical interventions*, „The Lancet” 373 (Jan 31, 2009), s. 423-431.

¹² *Looking to 2060: A global vision of long-term growth*, OECD 2014, Economics Department Policy Note, No.15 <http://www.oecd.org/eeco/outlook/2060policynote.pdf>.

kości 68,6%. W Japonii ten wzrost obciążenia będzie wynosił przy tym 31,7%, podczas gdy w Polsce będzie aż 3,4-krotny (w Japonii 1,9), wzrośnie o 45,6 pkt. procentowego. W efekcie udział populacji w wieku produkcyjnym w całości ma spaść w Polsce z 71,4% do 53,4%. Powyższe przemiany w relacjach liczby potencjalnych emerytów do osób pracujących muszą oznaczać trwający półwiecze kryzys systemu finansów publicznych w Polsce¹³.

Wzrost gospodarczy i innowacyjność generują dwudziesto- i trzydziestolatkowie, podczas gdy czterdziesto- i pięćdziesięciolatkowie jedynie podtrzymują aktywność gospodarczą. Kluczowe dla państwa i samorządu, który uzyskuje aż 50% z podatków PIT, powinno być wspieranie polityki prorodzinnej, aby utrzymać wzrost gospodarczy i zapobiegać zapaści swoich własnych finansów. Decydującym czynnikiem w polityce prorodzinnej jest przekroczenie efektu początkowego wzrostu rodziny, w rezultacie którego występuje oczekiwane przyspieszenie społeczne i gospodarcze. W Polsce niska dzietność jest skutkiem braku wsparcia na wszystkich poziomach. Do 1995 roku w Polsce na każde dziecko przyznawano tzw. rodzinne w postaci dodatku. Była to znacząca kwota wynosząca ok. 8% przeciętnej pensji. W 1995 roku uznano, że niesprawiedliwe jest, aby i najbogatsi uzyskiwali to świadczenie. Wprowadzono więc kryterium dochodowe. W efekcie w 2004 roku pomoc uzyskało o dwa miliony dzieci mniej. Oczywiście nie wynika to z tego, że rodzinom wielodzietnym żyje się lepiej, wprost przeciwnie, głównym wyznacznikiem ubóstwa w Polsce jest właśnie przynależność do rodziny wielodzietnej. Okazuje się, że według aktualnych danych GUS-u aż 24,6% rodzin mających co najmniej czwórkę dzieci żyje poniżej skrajnego minimum, którym jest 300 zł miesięcznie na osobę. Zubożenie polskich rodzin pogłębia się, o czym świadczy fakt, że jest to jedyna grupa społeczna, w której zwiększa się odsetek biednych.

O ile proces zapaści Rzymu trwał wieki, o tyle zapaść demograficzna Polski nastąpiła w ciągu zaledwie ćwierćwiecza i nawet mimo podwójnego zwycięstwa w 2005 roku nie zrealizowano obiecanej wyborcom polityki prorodzinnej, to tak samo jak w przypadku Rzymu upadek Polski nastąpi stosunkowo szybko w ciągu zaledwie jednego pokolenia, a może i szybciej. O ile w przypadku Rzymu w ciągu jednego pokolenia ludność stolicy zmalała o $\frac{3}{4}$, tak samo drastyczny upadek będzie i w przypadku Polski, to co przodkowie wywalczyli przez tysiąclecie, gnuśnością zaledwie jednej generacji zostanie zaprzepaszczone. W tym kontekście pokolenie, które wyprzedzało swój majątek, nie zadbało o siłę rodziny, wykonało zaledwie pierwszy krok w procesie, który można porównać jedynie z przekroczeniem Renu. Po tym kroku dalsze będą następowały już lawinowo, coraz szybciej, kiedy to zamiast bolesnego wzmoczenia wysiłku będzie się jedynie

¹³ A. Greenspan, *Era zawirowań*, Warszawa 2008, rozdz. 22: „Świat idzie na emeryturę. Ale czy stać go na to?”.

uśmierzało ból i wymyślało kolejne triki księgowe, aż do bankructwa na widok zwałów faktur medycznych i rachunków ZUS-u, których nie będzie miał kto opłacić, a porównywalnych do utraty spichlerzy imperium w Afryce, które dostarczały chleba na igrzyska i podatki urzędowi. Późniejsze demontowanie metalowych klamr na budynkach w celu pozyskania metalu to ostatni akord pograżania kiedyś kwitnącej gospodarki, czemu społeczeństwo do końca nie umie zaradzić, gdyż jest zbyt zgnuśniałe, aby spinające je klamry założyć na nowo, nie czekając na niewolników, na których już go nie stać¹⁴.

W takiej ekstremalnej sytuacji, w jakiej obecnie się znajdujemy, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie dotyczące przyczyn wygenerowania „tsunami demograficznego” poprzez dwudziestoletnią politykę, która doprowadziła do tego, że jesteśmy na 212. miejscu w świecie, gdyż inaczej nie odblokujemy procesów, które dzietność naszego narodu hamują. Rozpoczynający swoje rządy w okresie przed wybuchem powstania stycziowego Bismarck uważał, że tylko głupcy uczą się na własnych błędach i postulował unikanie błędów innych. Charakteryzując nasze postawy, mówimy, że „mądry Polak po szkodzi”, jednak wydaje się, że gdy chodzi o politykę gospodarczo-społeczną, po wykreowaniu zapaści demograficznej na gigantyczną skalę, wyprzedzą naszych przedsiębiorstw zagranicznym inwestorom strategicznym, a obecnie po „skoku” na aktywa emerytalne, nie uczymy się od nikogo ani nawet na własnych błędach. Mimo iż media przestały już zaprzeczać tezie, że doszło do załamania demograficznego w Polsce, zamiast postulować wprowadzenie odczuwalnych finansowo zasiłków rodzinnych w wysokości ponad 500 zł miesięcznie na dziecko, zastanawiamy się nad finansowaniem żłobków, przedszkoli i czekaniem na wystąpienie wcześniej zmian kulturowych, wobec czego warto przypomnieć wypowiedź Romana Dmowskiego na temat tego, co robiłby, gdyby był wrogiem Polski:

Otóż przede wszystkim używałbym wszelkich wysiłków i nie żałowałbym żadnych ofiar na to, ażeby nie dopuścić do zapanowania w tym kraju zdrowego rozsądku, ażeby postępowaniem Polaków nie zaczęła kierować trzeźwa ocena stosunków i położenia ich państwa. Utrzymywałbym w Polsce na swój koszt legion ludzi, których zajęciem byłoby szerzenie zamętu pojęć, puszczanie w obieg najrozmaitszych fałszów, podsuwanie najbardziej wariackich pomysłów. Ilekroć bym zauważył, że Polacy zaczynają widzieć jasno swe położenie i wchodzić na drogę do naprawy stosunków i do wzmocnienia państwa, natychmiast bym zrobił wszystko, żeby odwrócić ich uwagę w inną stronę, wysunąć im przed oczy jakieś nowe idee, nowe plany, wytworzyć jakiś nowy ruch, w którym by rodząca się myśl zdrowa utonąła¹⁵.

¹⁴ Szerzej J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992.

¹⁵ R. Dmowski, *Pisma*, t. 10: *Od Obozu Wielkiej Polski do Stronnictwa Narodowego (Przemówienia, artykuły i rozprawy z lat 1925-1934)*, Częstochowa 1939, <http://www.fronda.pl/blogi/poszukiwanie-prawdy/gdybym-byl-wrogiem-polski,25116.html>.

Kontynuując dywagacje historyczne, pragnąłbym podzielić się spostrzeżeniami co do formy, w jakiej nastąpił zanik społeczeństwa, co zainicjowało upadek Rzymu. Gdy obecnie obserwuję niezauważalne dla społeczeństwa postępujące uzależnianie się naszego kraju od Niemiec, przy jednoczesnym nagłaśnianiu zagrożenia rosyjskiego związanego czy to z katastrofą smoleńską, czy też antyrosyjskimi burdami kibiców na ME i 11 listopada pod ambasadą tego kraju, ale nie naszego zachodniego sąsiada, mimo iż jest to rocznica jego upadku, to przychodzi na myśl ta oto historia sprzed półtora tysiąca lat. I to tym bardziej gdy czytam w prasie niemieckiej, że premier Polski z poparciem Berlina ma udać się do Brukseli, aby objąć kluczowy urząd KE. Otóż cesarz Justynian przeprowadził w tamtych czasach działania polityczno-wojskowe na wielu poziomach. Najpierw poprzez swoich agentów odwrócił uwagę Wandalów od właściwego zagrożenia, kierując ich uwagę w stronę Sardynii, gdzie wzniczył bunt mieszkańców. Jednocześnie wojska Justyniana w niewielkiej liczbie (15 tys.) wylądowały pod Kartaginą, pokonując zdekoncentrowane jednostki, oraz pojmały króla Gelimera. Jednak króla nie potraktowano źle, zamieszkał w stolicy Cesarstwa Konstantynopolu w podarowanym majątku i skorumpowany, oddał całe królestwo w ręce Cesarstwa. W efekcie struktury państwowe zostały przyłączone do Cesarstwa, a nawet wojskowi zaczęli otrzymywać żołd należny żołnierzom Bizancjum. Konsekwencje tej polityki były poważniejsze niż tylko przegrana wojna, gdyż już w następnym wieku podczas najazdu arabskiego nie było w społeczeństwie woli przetrwania, tak że dość szybko ulegli trwałej i tak silnej islamizacji, że obecnie w Tunezji nikt nie uważa się za ich potomków. Kończąc zainicjowane dywagacje historyczne, chciałbym przytoczyć jakżeż pozytywną opinię wielkiego księcia Konstantego brata cesarza Rosji, żyjącego w tym samym okresie, co kanclerz Bismarck myślał na temat różnic cywilizacyjnych w kulturze Polaków i Rosjan, i gorzką konstatację, czy my się czasem w międzyczasie nie sturanizowaliśmy. Ponieważ obecnie to siły polityczne pragnące rządzić nie wyznaczają ani celów, które chcą osiągnąć, ani wartości, na których się opierają, koncentrując się na zohydżaniu przeciwników przed społeczeństwem. Stąd już krótka droga do przechwycenia ich przez wrogów polskości, którzy wykorzystają wyegzekwowaną lojalność osobową polityków, aby wprowadzać antypolskie rozwiązania. A to jest właśnie to, do czego dążył carat i o jakim typie lojalności mówił:

– Przyznaję – odparł w książkę – iż wielka zachodzi różnica w pojęciu lojalności między polskimi i rosyjskimi mężami stanu. U nas każdy poddany, wierny swemu monarsze, skoro zostanie wezwany do udziału w kierownictwie spraw publicznych, poczuwa się do obowiązku ścisłego wypełniania otrzymanej od rządu instrukcji, niezależnie od przewodniczącej w wyższych sferach zasady. Chociażby monarcha dziesięć razy zmienił swój polityczny system, może być pewnym, iż każdy z wykonawców jego woli wypełni ściśle otrzymane rozkazy, nie wnikając nawet w przyczynę

odmiany. Polacy zaś służą tylko idei, którą zobowiązali się wspierać, ze zmianą zaś systemu wnet się usuwają lub przechodzą do opozycji¹⁶.

Dlatego należy mieć nadzieję, że i obecnie polskie społeczeństwo przy aktywnym udziale Kościoła zdiagnozuje, że słabość gospodarcza Polski polega na zapaści demograficznej, zaniku miejsc pracy w kraju stymulującym emigrację oraz kosztach systemowych UE pogarszających pozycję konkurencyjną kraju. Konieczne jest udzielenie adekwatnej odpowiedzi na te wyzwania poprzez wprowadzenie polityki prorodzinnej, tworzenie miejsc pracy i budżetowanie zadaniowe, a te trzy filary winny być oparte na stabilnym fundamencie wartości chrześcijańskich. Jeśli wytyczone działania nie nastąpią, to istnieje bardzo realne niebezpieczeństwo, niemalże pewnik, że obecna błędna polityka gospodarcza oraz brak działań prorodzinnych spowodują tak wysokie obciążenia pracy w Polsce, że w kraju stanie się ona nieopłacalna dla nielicznego młodego pokolenia. Jednocześnie kraje zachodnie potrzebujące pracowników i „opiekunów” dla swojego starego pokolenia przyciągną polskich pracowników, korzystając z tego, że bogatsze społeczeństwa będą miały środki na lepsze wykształcenie swoich dzieci i wnuków¹⁷. Natomiast u nas pozostanie olbrzymia grupa rencistów i emerytów, którzy mogą należnych im świadczeń nie otrzymywać. W efekcie zaniechań coraz mniej liczne generacje pracujących w pokoleniu „sandwich” (od uścisku konieczności finansowania młodych i starych) będą poddane olbrzymiej presji ekonomicznej. Wzrost gospodarczy będzie zanikał, a jeśli będzie występował, to będzie się zaledwie ślimaczył, gdyż obecne roczniki w wieku produkcyjnym są mniej liczne niż te, które będą przechodziły na emeryturę. Ponadto poza koniecznością utrzymania młodego pokolenia, wzrośnie 3,4-krotnie liczba osób, które będą w wieku emerytalnym i będą potrzebowały również zwiększonej opieki zdrowotnej, w relacji do pracujących, co będzie powodowało olbrzymi nacisk na system emerytalny i zdrowotny. Zwiększone obciążenie będzie powodowało wzrost opodatkowania, a z drugiej strony presję na zmniejszenie świadczeń emerytalnych i ograniczenie dostępności do służby zdrowia.

Zainicjowana debata emerytalna ukazała wyraźnie już pierwsze objawy zapaści finansowej, kiedy to zabrano majątek emerytalny tym, którzy już niedługo będą przechodzili na emerytury, i oparto system jedynie na dochodach podatkowych, które będą wysychały wraz ze spadkiem liczby osób w wieku produkcyjnym. Mimo to nie odbyła się debata o konieczności równoczesnego wprowadzenia polityki prorodzinnej, tak samo jak przy podpisaniu traktatu lizbońskiego polskie elity nawet nie rozważały konieczności wprowadzenia polityki pronatali-

¹⁶ Z.S. Feliński, *Pamiętniki*, Warszawa 2009, s. 561.

¹⁷ S. Neville, K. Allen, *UK wealth gap grows as homeowners save more but renters suffer*, „Financial Times” 11.10.2013 <http://www.ft.com/intl/cms/s/0/9a7796be-31c3-11e3-a16d-00144feab7de.html#axzz392iqmmQz>.

stycznej, która kompensowałaby dramatyczną utratę wagi głosu Polski w Unii Europejskiej. W tym kontekście aktualnie eksponowane przez media wydarzenia to nieznaczące akty, na równi z przejściem Renu przez garstkę, bo zaledwie kilkadziesiąt tysięcy Wandali, którzy nie zagroziliby imperium, gdyby nie długo-trwały moralny upadek Rzymu. Bez sanacji stosunków społecznych bowiem upadek i tak by nastąpił, jak w przypadku Polski bez odbudowy rodziny, z biegiem czasu coraz trudniejszej, nie uda się naprawić stosunków ani społecznych, ani finansowo-gospodarczych. Dlatego istotne jest jak najszybsze wprowadzenie polityki prorodzinnej oraz zahamowanie degradacji Polski. Należy się jednak obawiać, że z powodu ćwierćwiecza zaniechań wkroczymy nie w debatę o konieczności wyrzeczeń, lecz dyskusję o jakości życia i godnej śmierci – rozmowy „na serio” o eutanazji.

SUMMARY

Economic and political consequences of population aging is increasingly being diagnosed in Poland and in the world, but there is lack of determination to resist this process. Economic growth and innovation are generated by people of twenty and thirty years old, whereas people of forty and fifty years old only sustain economic activity. The key to the state and local government, which receives up to 50% of the personal income tax, should be to promote family-friendly policy to maintain growth and prevent the collapse of their own finances. The decisive factor in family policy is exceeding the effect of the initial growth of the family, the result of which is expected social and economic acceleration. Unfortunately, in 2013 predominance of deaths over births was the highest in our post-war history, as the number of births decreased compared to the previous year by nearly 15 thousand., and the fertility rate in Poland is currently 1,299, which puts us at the 212th place in the classification of 224 countries of the world. The reason that less and less Poles are born is among others that people who were born in “solidarity demographic growth” are becoming older, and the fact of mass emigration abroad. Today, women of that demographic growth are over 30. Unfortunately, they can not have many children, if at all. Therefore, in order to provide in Poland simple replacement of generations, with lower number of younger people, fertility should increase threefold. It is an unimaginable task when it comes to the need to change social consciousness, but that is the direction we should constantly keep. This must be revealed by significant financial transfers for people with children or people likely to have them.

So drastic decrease in births was a result of twenty-five years of anti-family policy. It manifests itself in the fact that the maintenance of children of treated at all times as a luxury that should be taxed. Moreover, such a phenomenon is also influenced by demoralization instilled by mass media, and also widely promoted new culture of childless lifestyle. As a result, even after the signing of the Treaty of Lisbon Polish elites did not even consider the need for a pro-natalist policy, which would compensate dramatic loss of Polish importance in the European Union. Therefore, it must be feared that because of 25 years of neglect we will enter not into the debate about the need for sacrifice, but into the discussion about quality of life and a decent death – “serious” discussion about euthanasia.

To save the public finances and prevent the debate from ethically questionable discussions on euthanasia, the financial analysis should take into account the aging of the population and actively prevent the situation where we lack approx. 4 million children to the simple replacement of generations. Continuation of anti-family policy in the nearest future will lead to a situation in which

Poland will become a great home for the aged who will be neglected, a home for the aged which would be demoralized, and the lack of taxpayers will lead to the fact that there will not be enough people to fund essential needs of an aging population. It is necessary to provide an adequate response to these challenges by introducing family-friendly policies, job creation and budgeting, and these three pillars should be based on a solid foundation of Christian values. If delineated action will not occur, there is a very real danger, almost a certainty that the current flawed economic policies and the lack of family-friendly activities will result in such a high work load in Poland, that it will become unprofitable for not numerous young generation in Poland. At the same time Western countries need workers and "carers" for their old generation. They will attract Polish workers, using the fact that the richer societies will have resources for better education of their children and grandchildren. In Poland there will remain a huge group of pensioners who may not receive proper benefits. As a result of neglect, less numerous generations working in a "sandwich" generation (in the need to finance the young and the old) will be subjected to immense economic pressure. Increased workload will cause an increase in taxation, on the other hand, it will cause the pressure to reduce pension benefits and reducing the availability of health care.

Keywords

aging societies, demographic change, family, childcare, fertility rates, immigration, pension reforms, work force

BIBLIOGRAFIA

- Dmowski R., *Pisma*, t. 10: *Od Obozu Wielkiej Polski do Stronnictwa Narodowego (Przemówienia, artykuły i rozprawy z lat 1925-1934)*, Częstochowa 1939.
- Feliński Z.S., *Pamiętniki*, Warszawa 2009.
- Ferguson N., *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, Kraków 2013.
- Fukuyama F., *The end of history and the last man*, New York 1992.
- Looking to 2060: A global vision of long-term growth*, OECD 2014, Economics Department Policy Note.
- Kagan F.W., *The US military's manpower crisis*, Foreign Affairs, July/August 2006.
- Goss M., *Miliardy pod dywanem*, „Nasz Dziennik” 7.02.2014.
- Greenspan A., *Era zawirowań*, Warszawa 2008.
- Kowalski A., *500 złotych na dziecko*, „Nasz Dziennik” 21.01.2014.
- Magnus G., *The Age of Aging. How Demographics are Changing the Global Economy and Our World*, John Wiley & Sons (Asia) Pte. Ltd. 2009.
- Neville S., Allen K., *UK wealth gap grows as homeowners save more but renters suffer*, “Financial Times” 11.10.2013.
- Persad G., Wertheimer A., Emanuel E.J., *Principles for allocation of scarce medical interventions*, “The Lancet” January 31, 2009.
- Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku*, GUS, Warszawa 30.01.2014.

Rocznik Demograficzny 2013, Warszawa 2013.

Spengler O., *Decline of the West*, Oxford 1991.

Strzelczyk J., *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992.

The World Factbook, CIA, 28 January 2014, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/pl.html>